

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubo-
szent pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjną uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 341, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa, 18 marca.

Imiona: Rzym.-kat. Dzisiaj: Edwarda. Jutro: Józefa
Oblub. — Gr.-kat. Dzisiaj: Konona M. Jutro: 6. 42 Muc. Słow.
Dzisiaj: Boguchwała. Jutro: Bohdana.
Wschód słońca 6:13, zachód 6:03.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rze-
szowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do
Kołomyi 2:35; do Stryja 11:30; do Ławoczno 7:30,
2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworo-
wa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisława-
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmując od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka
otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtór. i piąt. od 3—5, w niedziel.
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Mu-
zeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tyl-
ko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Potarzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
dróżyć piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teku Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11—12. — Biblot. Polit. 10—1. i od 4—8 w,
w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni-
ki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej Izraelickiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10
do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 2
1w) poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stale. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedziele
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizo-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr The Empire Vto. Ul. Karola Ludwika 27. Dzisiaj
i codziennie wielkie przedstawienie kinematograficzne. Począ-
tek punktualnie o g. 8 wiecz. W soboty, niedziele i święta
2 przedstawienia o 4 i o 8 godz. — Bilety do nabycia od
g. 4 popoł. przy kasie teatru. Co sobotę całkowita zmiana
programu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dzisiaj dnia
18 bm. doc. Polit. dr. A. Zipper: O Fauscie Goethego i
jego poprzednikach. Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Po-
żątek o godz. 6. — Prof. Uniw. fryb. dr. S. Dobrzycki:

Twórczość literacka Stanisława Wyspiańskiego. Sala XIV
Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4, II p. Początek o godz. 7:30.
— Doc. pryw. Uniw. dr. R. Negruż: Wybrane ustępy
z chemii organicznej (z doświadcz.) Zakład chemiczny
Uniw. ul. Długosza 6. Początek o godz. 7:30.

Posiedzenia i zgromadzenia. Posiedzenie tygodnio-
we Tow. politechnicznego o g. 7 w.
Tow. Kredytowe ziemskie drugi dzień obrad. o g.
10 rano.

Nabożeństwo żałobne za duszę sp. Jana Popław-
skiego w Katedrze o g. 9 r.

Widowiska i zabawy. Raut z tańcami słuchaczy pol-
itechniki w Kasynie miejskiej.

Raut z tańcami Tow. „Arya“.

Przedstawienie amatorskie w Kasynie urzędniczej o
godz. 7 w.

Teatr miejski. Dzisiaj o godz. 7 w. „Mściciel“, dra-
mat w 3 aktach Juliusza Germana.

Z Rady miejskiej.

Jedynym pozytywnym wynikiem z wczorajszego
„nadzwyczajnego“ posiedzenia Rady m. Lwowa jest
„zasilek“ w formie opróżnionych dwu mandatów, jakie
otrzymają bliźkie już wybory do tej Rady. Mianowicie
liczba radnych, która ma się wybrać na trzy lata, wzro-
sta o dwóch z powodu jednej rezygnacji i wygaśnięcia
jednego mandatu.

Natomiast co do „taniego opalu“, to dyskusya
nie doprowadziła do niczego właściwie, jeżeli wogóle
wczorajsza nagonka na r. Feldsteina można było nazwać
dyskusją. Zawiłe w niej było żółci i śliny, aby nie
wniosła jeszcze większego rozjątrzenia w sprawę i tak
nie bardzo miłą. Charakterystycznym był przytem udział
w nagonce radnych z tzw. „opozycji“, którzy chyba
nie zorientowali się, że nie mają żadnego paktu
ze „Strzelnicą“. W taki sposób panowie z „opozycji“
nigdy nie dojdą do „referatu gospodarki gminnej“, —
którą sobie wzięli za godło i hasło swego komitetu wy-
borczego!

Zarzuty te nie odnoszą się do samego referenta,
który nie tylko „sił się“ na bezstronność względem r.
Feldsteina. Natomiast argumenty jego rzeczowe kwalifi-
kują się bez ceremonii do rzędu sofistery oratorskiej. Fakt
bowiem przedewszystkiem, że węgla i drzewa sprzedano
więcej, niż sądził r. Feldstein, nie usuwa ani kwestyi
strat gminy, ani jej „zaangażowania się“ na najbliższą
przyszłość. Zmienić tylko może wysokość owych strat
i zaangażowania się, która na każdy sposób pozostaje
aż nadto znaczną i która samemi operacyami rachun-
kowym w księgach nie da się wykreślić z rzędu faktów.
„Pesymizm“ zresztą r. Feldsteina ma tę wyższość nad
„optymizmem“ referenta, że pierwszy opierał się na
tem co było i co jest, a więc na faktach realnych, —
drugi zaś na tem, co będzie, a więc na czczych kom-
binacyach.

— Prawda! Chodźmy, Ewelko!

Hall był wielki i obszerny, sięgając w górę, aż
na wysokość pierwszego piętra sufitem, w którym wy-
bite było ogromne okno. Otwierały się doń wszystkie
pokoje, zarówno parterowe, jak i sypialnie pierwszego
piętra, na wysokości których obiegła wzdłuż trzech
ścian sali galeria. Czwartą ścianę zajmowały z dwóch
stron dwa skrzydła schodów, wiodących na tę galerię,
zaś pośrodku olbrzymi stary gobelin, wypełniający całą
prawie przestrzeń. W dekoracyi sali przeważał ciepły,
brunatny kolor drzewa wykładającego ściany, i z które-
go zrobione były schody, galeria wraz z poręczami, i
posadzka, po której w tej chwili ślizgały się stopy dwóch
tancerek.

— Bosko pani gra — rzekła pani Fox, wracając
do salonu zarumieniona i zadyszana — ale zupełnie
mię pani wyprowadziła z równowagi. Nie będę teraz
miała spokoju, dopóki się nie wytańczę, co się zowie.
Londyn! Ach, czyż można mówić o tańcach w Londy-
nie! Tam się tylko sińców nabija i niszczy się suknie.
Alboż tam jest choć jeden porządny salon? Och, gdy-
bym miała taką salę w domu u siebie, w tej chwili bym
bal urządziła. Ale ten głupi zamek cały jest pocięty na
małe pokoje, a w naszym hall'u jest posadzka kam-
mienna. Ot, gdyby to twoi rodzice wydali dla ciebie
bal, Ewelko!

— Życzenia pani Fox spełnia się chyba zawsze —
rzekła panna Ixe, wciąż jeszcze grając, ale pianissimo.

— Jaki? W cudzym domu? — zapytała pani
Fox z uśmiechem.

— Wszędzie — odparła z powagą tamta.

— Ale tak, tak — wołała nieszczęśliwiona Ewel-
ka — jeżeli pani o to poprosi, to papa zgodzi się
z pewnością. Moja najdroższa pani, niech pani to zrobi!
Nigdy jeszcze w życiu nie byłam na prawdziwym balu,
a za miesiąc kończę osiemnaście lat!

Najfałszywszem zaś było pozowanie strzelnicowych
advokatów na obrońców idei „miejskiego taniego opa-
lu“. Jeżeli kto bowiem bronił w tym wypadku jego
zasady, to właśnie r. Feldstein, bo można być pewnym,
że jeszcze rok takiej gospodarki z miejskim węglem
i drzewem, a „tani opał“ zniknie ku radości składników
i sklepikarzy, jak ku radości rzeźników przeprowadzono
połowiczną i do celu nieprzewodzącą akcyję z „taniem
mięsem“.

Mówiono także wczoraj na Radzie miejskiej
wiele o wyborach i o wpływie ich na poruszoną spr-
wę. W istocie jednak stała się ona „wyborczą“ dopiero
po wczorajszym posiedzeniu, które powinno otworzyć
oczy wyborcom, gdzie... nie należy szukać ludzi do
przeprowadzenia sanacyi stosunków gminnych...

To są refleksye, na tle wczorajszego „nadzw-
yczajnego“ posiedzenia, którego przebieg był następujący:

Komplet zebrał się dosyć wcześnie, ale z powodu
obrad komisyjnych prez. Ciuchciński zagałł posie-
dzenie pełnej Rady dopiero o g. pół do 8.

Odczytano przedewszystkiem list od dra Stecz-
kowskiego, dyr. „Banku dla handlu i przemysłu“
z rezygnacją z godności radnego, z powodu choroby.

Prezydent oświadczył następnie, że do radne-
go p. Gaberlego, przeniesionego od lat 3 na stanowisko
dyrektora poczty w Serajewie, wystosowano telegram
i otrzymano odpowiedź, iż nie jest wykluczone, że
w krótkim czasie powróci do kraju. Wybór przeto
powinien odbyć się na 55 radnych.

R. Ichnatowicz: Wnoszę o udzielenie urlopu p.
Gaberlemu!

Dr. Mikołajski: P. Gaberle mieszka poza kra-
jem, więc wedle ustawy nie może być radnym.

Prezydent. Właściwie p. Gaberle pozostawał
długi czas bez urlopu, więc stracił mandat.

Dr. Liśkiewicz. Ustawa powiada tylko, że człon-
kowie prezydium miejskiego muszą mieszkać we Lwo-
wie, o radnych tego postanowienia niema. Co do utra-
ty mandatu z powodu braku urlopu najlepiej, aby oświad-
czyła się Sekcja V.

Dr. Mikołajski ponownie przedstawił swoje
argumenty przeciw utrzymaniu mandatu r. Gaberlego.

Prezydent odczytał paragraf, że kto bez wa-
żnych powodów przez 3 miesiące nie bierze udziału
w pracy, traci mandat do Rady miejskiej.

R. Tomaszewski. Powód, z którego p. Ga-
berle jest nieobecny od lat trzech jest niewątpliwie „wa-
żny“, ale z takiego powodu mogłaby połowa Rady
wyjechać do Ameryki. Wnoszę więc o unieważnienie
mandatu.

Dr. Pawlewski był tego samego zdania,
natomiast dr. Lilien zwrócił uwagę, że wybór może
się odbyć na 54 radnych tylko, bez względu na rezy-
gnację dra Steczkowskiego i ważność lub nieważność

— Biedna skrzywdzona istoto! No, dobrze, ulitu-
ję się nad tobą. Panie Merrington! — zawołała, rzuca-
jąc się do okna, bo w tej chwili rozległy się pod nię
głosy powracających ze stajni panów, i składając ręce, la-
dnym ruchem błagała — panie Merrington, chcę pana
o coś prosić, niech mi pan z góry da słowo, że pan nie
odmówi.

— Któżby był w stanie pani odmówić!

— A więc dobrze. Przyrzekł pan przy świadkach.
Teraz pan musi bal wydać.

— Co? Bal? — wyjął przerażony Merrington.

— Taki sobie maleńki baliczek. Tylko dla tych
gości, których ja z sobą przywożę. Niechże pan nie
ma takiej miny, już pan przecież dał słowo.

Pan Cosmo Fox, powolny jak zawsze, spokojnie
wyjął cygaro z ust i zaczął zwolna:

— Muszę ci powiedzieć, moja Ziuto...

— Nie, Cosmo ty nic nie masz do powiedzenia.
To wcale do ciebie nie należy. Pan przecież nic nie ma
przeciw temu, panie Merrington?

— Nic a nic — odparł tamten, który tymczasem
znalazł zbawczą furtkę — ale ja tutaj nie decyduję. Je-
stem przecież tylko panem domu. Rozstrzyga tutaj moja
żona.

— Dziękuję, dziękuję, dziękuję — wołała pani
Fox, przesyłając mu za każdym słowem od ust pocałun-
ki. I znikła z okna.

W kilka minut potem ukazała się na galerii pani
Merrington w czerwonych drzwiach kulisowych, prowa-
dzących do skrzydła, zamieszkałego wyłącznie przez
dzieci i służbę.

(C. d. n.)

14)

L. FALCONER

PANNA IKŚ

Przekład z angielskiego A. S.

(Ciąg dalszy).

— Pani łaskawa lubi muzykę? — zapytała panna
Ixe, zatrzymując się w drodze do fortepianu obok fotelu
pani Fox i tworząc w ten sposób największe przeciwień-
stwo, jakie można sobie wyobrazić między dwiema oso-
bami tej samej płci, wieku i tej samej mniej więcej, sfer-
y społecznej.

— Lubię, byle nie klasyczną — i pani Fox, tłu-
miąc ziewanie, wyciągnęła rękę po album.

Ciekawam, co też zagra! — pomyślała Ewelka,
patrząc z zajęciem na swoją mistrzynię.

Zagrała coś, czego Ewelka nigdy jeszcze nie sły-
szała, walca niezmiernie płynnego i marzącego, ale o tak
dziwnej melodyi, tęsknej i zawodzącej, jaka nic a nic
nie przypominała sentymentalnych walców niemieckich.
I pod jej palcami dźwięki te, nie tracąc zresztą swego
tanecznego charakteru, stawały się jakby skargą żałośliwą,
jakby tęsknotą za czemś, co nietylko nie wróci, ale cze-
go nawet właściwie nigdy nie było...

Pani Fox odzula to na swój sposób.

— Cudowne, zachwycające! — zawołała, zrywa-
jąc się z miejsca — nie można wytrzymać, żeby nie
tańczyć przy takiej muzyce!

— Najlepiej tańczyć w hall'u — rzekła panna
Ixe, nie przestając grać i nienadnosząc ozry.

mandatu p. Gaberlego. Rozpisanie wyborów musi się odbyć w przepisany terminie, a nie można go dokonać w ostatniej chwili, niejako dodatkowo.

Przemawiali jeszcze r. Lewicki, Hudec i dr. Pawlewski.

Prez. Ciuchciński oświadczył, że na wypadek, jeżeli mandat p. Gaberlego zostanie anulowany, a rezygancja dra Steczkowskiego przyjęta, — wedle statutu wybór odbędzie się na 56 radnych.

W głosowaniu przyjęto rezygnację dra Steczkowskiego i uznano mandat p. Gaberlego za wygasły, — przyczem na wniosek dra Roszkowskiego uchwalono podziękowanie p. Gaberlego, który był bardzo gorliwym i przejętym duchem obywatelskim członkiem Rady. (Okłaski).

Wybór przeto odbędzie się na 56 radnych, a mianowicie 50 na lat 6, a 6 na 3 lata.

Powzięto następnie drugą uchwałę w sprawie 10 milionowej pożyczki na tramwaj elektryczny (ref. dr. Lisiewicz w zastępstwie dra Loewensteina) i w sprawie zmiany statutu przyszłej „Miejskiej Kasy Oszczędności“ (ref. dr. Aschkenase).

Nastąpiło „clou“ posiedzenia: „Sprawozdanie komisji wyborczej, celem zbadania sprawy taniego miejskiego opału“, z którego to powodu nawet zwołano „nadzwyczajne“ posiedzenie.

Referował tę rzecz r. Laskownicki. Odpowiadając na zarzuty r. Feldsteina, twierdził p. referent, że stan z drzewem w składzie „taniego opału“ nie jest wprawdzie bez zarzutu, ale nie jest też zbyt zły. Gorzej jest z węglem, iecz do pomieszczenia zakontraktowanych dalszych ilości opału jest dosyć jeszcze miejsca. Dwie cyrkularki, używane do rąbania drzewa, nie mogą nadażyć, musiano więc zamówić trzecią i zaangażować pewną liczbę rębaczy, co dowodzi, że popyt za miejskim opalem wzrasta. Manipulacja kancelaryjna i administracyjna miejskiego opału jest bez zarzutu.

Wobec cyfr podanych przez r. Feldsteina referent podniósł, że zapotrzebowanie drzewa we Lwowie wynosi 17.000 wagonów rocznie, zaś węgla 12.000 wagonów. Jeżeli więc zamówiono 1.300 wag. drzewa i 2.000 węgla, to nie jest to za wiele i wynosi zaledwo 7 proc. zapotrzebowania drzewa a węgla około 16 proc. Sprzedano drzewa nie jak twierdził r. Feldstein 201, ale 313 wagonów, więc pozostaje go nie 1099, ale „tylko“ 987 wagonów. Węgla sprzedano nie 194, ale 594, więc pozostaje nie 1806, lecz wszystkiego 1406 wagonów. Pomyłka r. Feldsteina powstała nie z jego winy, ale z powodu, że istnieje jeszcze drugi skład opału miejskiego, o którym r. Feldstein nie wiedział.

Dalej od dostawcy węgla uzyskano (już po interpelacji r. Feldsteina P. R.) przeniesienie 500 wagonów na rok 1909, więc oszczędnie zostaje zapas 906 wagonów węgla. P. Laskownicki wreszcie skonstruował obliczenie na przyszłość, wedle którego do pory ciepłej w zakładach miejskich i prywatnie zużyje się jeszcze 434 wagonów, czyli że na lato pozostałoby 92 wagonów, które mogą zużyć cegielnie i fabryki.

Co się tyczy drzewa, to z 987 wagonów zużyje się 740 wagonów jeszcze, tak, że 147 wagonów wszystkiego pozostałoby jako rezerwa na rok przyszły.

Razem więc wzięwszy, zdaniem r. Laskownickiego, stan nie jest wcale groźny.

Co się tyczy twierdzenia r. Feldsteina, że miasto traci około 8½ hal. na cetrnarze węgla i że wskutek tego powstaje „manko“ 34.000 koron na całej ilości węgla. Dotychczas sprzedawano tylko węgiel tańszy po cenie, którą wymienił r. Feldstein t. zn. po 1 kor. 44 hal., i nie tracono na nim. Węgiel droższy nie wszedł jeszcze w sprzedaż, a sprzedawać się go będzie drożej (w lecie! P. R.) i również się nie straci. Razem na węglu będzie zysku 7.480 koron.

Pomiędzy r. Feldsteinem a referentem istnieje różnica w zdaniu, czy jeżeli węgiel i drzewo pozostałe zużyją w znacznej części szkoły i zakłady miejskie, można mówić o zysku lub stracie? Wprawdzie bowiem zakłady miejskie nie będą płacić za ten opał, ale w książkach przeprowadzony będzie rachunek po normalnej cenie opału miejskiego i można — zdaniem referenta — mówić o zysku.

W drodze tej samej konstrukcji rachunkowej doszedł r. Laskownicki do „przyszłego“ zysku z drzewa w kwocie 13.460 koron. W najgorszym zaś razie strata miasta nie będzie i nie może być wielka.

W końcu p. referent wytknął pewne błędy w zarządzie opału miejskiego: późne rozpoczęcie sprzedaży, czasowe jej potępienie itp. — i zakończył wnioskiem: 1) o przyjęcie do wiadomości sprawozdania, które stwierdza, że zamówiono opał miejski w ilości, odpowiadającej zarówno potrzebom ewentualnej ostrej zimy, jak i życzeniom komisji węglowej, 2) z zapewnieniem, że zbyt całego zamówionego opału jest zapewniony.

R. Feldstein, odpowiadając referentowi, stwierdził, że na każdy sposób nawet wedle jego obliczenia drzewa pozostaje 987 wagonów, a węgla 1406. Zauważyć przytem należy, iż o prolongacie dostawy 500 wagonów węgla na rok drugi nie wspominał na ubiegłym posiedzeniu nawet sam wiceprezydent dr. Rutowski, jest więc to sytuacja zupełnie nowa dla miasta, która w ostatnich dniach nastąpiła. Zaangażowanie się więc miasta jest może w istocie mniejsze, ale jest w każdym razie wielkie i idzie w krocie tysięcy. Że zamówiono węgla za wiele, to jest niewątpliwem. Pan referent wprawdzie powiada, że tylko 2.000 wagonów na 12.000 zapotrzebowania, ale zapomniał dodać, że z tego zapotrzebowania przeszło 8.000 wagonów przypada na przemysł. Jeżeli się to uwzględni, to zamówiono węgla

nie 16% zapotrzebowania na opał prywatny, ale 50% czyli połowę.

Rachuba p. referenta, że się na droższym węglu nic nie straci, polega na rozumowaniu: skoro za węgiel ten każą nam zapłacić o 40 koron na wagonie więcej, to i my weźmiemy o 40 koron ponad cenę węgla tańszego. Ale aby ta rachuba się sprawdziła, trzeba, aby publiczność tę nadwyżkę zapłaciła, i to zapłaciła w czasie, kiedy z powodu ciepła jest mniejsze zapotrzebowanie, zwłaszcza, że węgiel miejski jest znacznie gorszy, niż węgiel pruski. Trzeba też brać pod uwagę, że przy ładowaniu w worki powstaje pewne zmarnowanie węgla, który na tyłu wagonach wyniesie około 20.000 koron. Prócz tego koniunktura się zmieniła, cena węgla już teraz spadła o 30 kor. na wagonie, co przy 1400 wagonach „węgla droższego“ wynosi stratę 41.000 koron tak, że razem mamy stratę na rzecz miasta w kwocie przeszło 60.000 koron.

Sama akcja z „tanim opalem miejskim“ była dobra i zdrowa, ale trzeba, aby ci, co się do niej biorą, czynili to na podstawie dokładnej znajomości, na podstawie zupełnie pewnej kupieckiej kalkulacji.

R. Eppler oświadczył, że r. Feldstein wystąpił z zarzutami nie imieniem klubu „Centrum“, ale z prywatnej inicjatywy, na własną rękę.

R. Jonasz pozwolił sobie na szereg osobistych ataków względem r. Feldsteina, a potem wśród okłasków „Strzelnicy“ wyraził podziękowanie komisji i referentowi.

Przemawiali jeszcze w obronie zarządu opału miejskiego r. Włodzimirski i dr. Pawlewski, który powiedział między innymi: „jeżeli ceny węgla spadły, to stało się“ i na to nie można poradzić, ani za pomyłkę obwiniać organów miejskich.

Przemawiał jeszcze „ludowiec“ r. Czarnecki, naturalnie w zupełnej zgodzie z sojusznikami, powiedział jednak trafnie, że dyskusja przybrała „charakter polityczny“.

„Strzelnica“ i r. dr. Roszkowski, który gwałtownie giestykuluje w celu zamarkowania patetycznego oburzenia: „Gdzie tu polityka? Jaka polityka?“

Następnie, po zamknięciu dyskusji, przemawiał z zapisanych mówców członek stałej komisji węglowej, dr. Wasung, który między innymi wykazywał datami, że komisja była zbyt rzadko zwoływana, aby mogła znać sprawę i wywierać wpływ na nią.

Burzliwe protesty ze „Strzelnicy“. R. Szydłowski woła: A coś pan chciał? Aby was codziennie zwoływano?

Następnie r. dr. Wasung zakończył swą przemowę w tonie bardzo pojednawczym.

W sukurs „generalnemu atakowi“ na r. Feldsteina przyszedł — naturalnie — sojalista r. Hudec, który chciał sprowadzić wszystko do agitacji „powyborczej“ i przedwyborczej.

R. dr. Tomaszewski i podniósł bardzo rozumnie, że r. Feldsteinem kierowały pobudki obywatelskie, a kto się mylił czy „pesymista“ p. Feldstein, czy „optymistka“ komisja specjalna, to przyszłość pokaże, a owe końcowe wzajemne podziękowania są wprost niewłaściwe. W każdym razie wystąpienie r. Feldsteina miało tę korzyść, że część zamówień cofnięto i ryzyko miasta się zmniejszyło.

W końcowym przemówieniu referent r. Laskownicki stwierdził dobrą wolę r. Feldsteina, któremu z tego tytułu nie czyni zarzutu. W końcu p. referent oświadczył, że ze swej strony rezygnuje z wszelkich podziękowań. (Okłaski).

Na tem po uchwaleniu wniosku referenta posiedzenie o godz. 9½ zamknięto.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Investycje w uniwersytecie Jagiellońskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj w parlamencie zjawiała się deputacja profesorów krakowskiego uniwersytetu u ministra skarbu dra Korytowskiego z prośbą, żeby ministerstwo skarbu wyznaczyło 1½ miliona koron na wykupowanie uniwersytetu.

Darowizna na szpital.

Czerniowce. (TBK.) Właściciel dóbr dr. Herman Fischer ofiarował z okazji jubileuszu cesarskiego 500.000 kor. na utworzenie szpitala dla dzieci w Czerniowcach.

Kanał Dunaj-Odra.

Wiedeń. (TBK.) Na onegdajszym posiedzeniu ankiety w sprawie kanału Dunaj-Odra przemawiał także poseł ks. Londzin i przedstawił znaczenie kanału dla rolnictwa i regulacji rzek.

Sprawa prof. Wahrunda.

Wywiad u nuncjusza papieskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Afera prof. Wahrunda nabrała nagle sensacyjnego charakteru. Nuncyusz apostolski w Wiedniu, Mgr. Granito di Belmonte zażądał w drodze dyscyplinarnej przez ministerstwo spraw zagranicznych od ministerstwa oświaty, aby prof. Wahrunda usunięto z katedry prawa kościelnego, gdyż jako heretyk nadal tego przedmiotu wyklądać nie może.

Ta interwencyja nuncjusza nadała sprawie znaczenie, którego dotychczas nie posiadała.

Wieczorne wydanie dziennika „Vaterland“ zawiera interwju jednego z redaktorów z nuncyuszem, w ciągu którego nuncyusz powiedział między innymi:

„Przedewszystkiem muszę podkreślić, iż daleką mi jest myśl zajmowania się kwestyami politycznymi; dla

mnie jest to jedynie kwestya religijna. Jak wiadomo, prof. Wahrund wykląda katolickie prawo kościelne — jasną rzeczą jest, że nadal go wyklądać nie może, gdyż dla profesora prawa kościelnego katolickiego musi być warunkiem, aby sam był katolikiem, podczas gdy prof. W., wskutek swej mowy i broszury wystąpił z kościoła, jest heretykiem, i na dotychczasowym stanowisku pozostać nie może. Dlatego od ministra oświaty przez ministra spraw wewnętrznych zażądałem, aby prof. W. usunął z katedry.

„Żądanie to jest zrozumiałe. Nigdzie nie dopuszczonoby, aby duchowny katolicki, nie mówiąc już np. o Jezucie, był profesorem protestanckiego prawa kościelnego. To samo prawo mają i katolcy.

„Do tej chwili nie otrzymałem od ministra oświaty odpowiedzi; od mego żądania w każdym razie nie odstąpię.“

Na pytanie redaktora, czy prof. W. będzie ekskomunikowany, nuncyusz odpowiedział:

„Nie mogę dać w tej kwestyi pewnej odpowiedzi, ponieważ nie chcę wkroczać w sprawy, należące do Rzymu. Jednak tu nie jest nawet konieczna wyraźna ekskomunikacja, ponieważ prof. W. przez swe publiczne znieważenie Boga sam się ze wspólności kościelnej wyłączył.“

Komisja budżetowa.

Wiedeń. (TBK.) W komisji budżetowej przemawiał wczoraj minister spraw wewn. Bienert i zapewnił na wstępie, że wszystkie zażalenia posłów zbada i w danym wypadku zarządzi co należy, oraz że zwłaszcza w sprawach personalnych stara się postępować z całą obiektywnością. Co się tyczy poprawy losu urzędników, wskazał minister na wydane ogólne zarządzenia, połączone z wielkimi kosztami. Poprawa stosunków w statusie urzędniczym oraz indywidualne uwzględnienie następuje stopniowo w szeregu zarządzeń. Minister zapewnia, że wszystkie kategorie urzędników swego działu traktuje z jednakową serdecznością, usiłując zadowolić ich usprawiedliwione życzenia. Żądana pragmatyka służbowa jest już opracowana; laborat ten jest przedmiotem obrad i rokowań między ministerstwami; wobec jednak różnicowości poszczególnych kategorii urzędników nie może być mowy o jednolitej pragmatyce służbowej. W sprawie sekretarzy powiatowych i lekarzy rządowych oświadcza minister, że co do pierwszych nastąpiły już mianowania ad personam, co do drugich osiągnięto poprawę ich losu w drodze ustawowej. Co do służby pomocniczej w starostwach starano się usilnie o poprawę ich bytu, jednakowoż w tej mierze natrafiono na trudności z powodu ustawy o certyfikatystach.

Odpowiadając na wywody szeregu mówców, minister oświadczył, że nie uchodzi, ażeby z powodu poszczególnych zająć, za błędy i przekroczenia niektórych podwładnych organów politycznej administracji, czyniono odpowiedzialnym szefa kraju. Musi też w tym kierunku wyrazić ubolewanie, że dopuszczono się zbyt ostrej krytyki, która się nie zgadza ze stanowiskiem mówców w niektórych innych sprawach. Wobec wyrazów, jakich użył specjalnie p. Diamand, krytykując administrację Galicyi, mowca musi zaznaczyć tylko jedno: namiestnik Galicyi jest człowiekiem honoru („ein Ehrenmann“).

Mowca podniósł następnie, że liczbę starostw zwiększono. W sprawie władz obwodowych, któreby stanowiły pośredni stopień w politycznej administracji krajowej i zbliżyły do ludności wyższe władze polityczne, to wypracowanie projektu postąpiło już bardzo daleko, jednakże istnieją niemałe trudności z powodu różnicowości stosunków w poszczególnych krajach. Mimo to mowca spodziewa się, że w niedługim czasie będzie mógł przedłożyć odpowiedni projekt. W toku znajduje się także akcja około zmodernizowania administracji w kierunku ułatwień i jej przyspieszenia.

Minister podniósł konieczność odpowiedniego wykształcenia politycznych urzędników i oświadczył, że zamierzono jest utworzenie nowej kategorii urzędników konceptowych II. kategorii bez wyższych studiów — i donosi, że zamierza w bieżącym roku wypracować nowy regulamin kancelaryjny dla władz politycznych I. i II. instancyj, jakoteż dla władz policyjnych. Wszystkie nowe zarządzenia zmierzają do możności szybszego i pewniejszego funkcjonowania politycznego aparatu administracyjnego.

Następnie minister omawiał obszernie reformy spraw sanitarnych, zapowiedział rychłe wniesienie ustawy o zwalczaniu epidemii i oświadczył, że jest bezwzględnie zwolennikiem szczepienia ospy. Projekt ustawy o wykonywaniu dentystryki będzie przedłożony natychmiast po jej zebraniu się. Projekt ochrony robotników i rękodzielników przed zatruciem fosforem i ołowiem znajduje się w opracowaniu.

Minister też zapowiedział, że zamierzone jest utworzenie wkrótce zakładu badania środków spożywczych we Lwowie.

Następnie mowca reagował na zarzuty p. Romańczuka z powodu ostatnich wyborów sejmowych w Galicyi i w sprawie przytoczonych wypadków nadużyć przy prawyborach wykazując, że przy badaniu rzek. nadużyć okazywał się często inny stan rzeczy, niżli podano w zażaleniach, że skarżący stan w wielu razach opierali się na niesprawdzonych pogłoskach. Minister zbijał również zarzuty p. Romańczuka co do braków w niektórych gminach wiejskich, jak niemniej co do rzekomego stronniczego postępowania władz względem Rusinów i powołał się w tej mierze na okólnik namiestnictwa galicyjskiego z dnia 29 października r. 1907 do wszystkich starostw we wschodniej Galicyi, a dowodzący, że istnieje szczerą dążność do zupełnej bezstronności i poprawności w postępowaniu organów państwowych.

Minister przeszedł do sprawy ubezpieczenia od klęsk elementarnych, a dalej oświadczył, że projekt o ubezpieczeniu od niezdolności do pracy i na starość jest w zasadzie gotowy i zapewnił, że względem żądania ubezpieczenia na starość rękodzielników i drobnych włóscian, zachowuje się bardzo sympatycznie.

Co się tyczy kwestyi, czy pomocnicy handlowi podlegają obowiązkowi ubezpieczenia, to zdaniem mowcy, względem pomocników handlowych i rękodzielników przepisy te się nie stosują, jednakże gdyby pomiędzy nimi byli tacy, którzy wyłącznie lub przeważnie umysłowo pracują, mogą podlegać obowiązkowi ubezpieczenia.

Co się tyczy żądania p. Ellenbogena, ażeby z państwem niemieckim zawrzeć traktat, zapewniający wzajemne korzystanie robotników z ubezpieczenia, to do Izby posłów wniesiony został projekt ustawy, upoważniającej rząd, aby tego rodzaju umowy z obcymi państwami zawierał i projekt ten przez komisję socjalno-polityczną został już przyjęty, odnosi się to jednak tylko do ubezpieczenia od wypadków. Co się tyczy specjalnie stosunku z państwem niemieckim, to minister zawiadamia, że czyni się zadość wzajemnym wymaganiom, a skoro tylko odpowiednia ustawa zostanie uchwalona, ten stosunek z państwem niemieckim ujmie się w formę traktatową.

Następnie minister oświadczył, że w krótkim czasie wnieśli projekt ustawy o ochronie emigrantów. Jednym z głównych celów tej ustawy będzie uregulowanie podróży emigrantów przez morze, przyczem będzie się starał zapobiedz brakom w zakresie organizacji emigracji i co do samej podróży. Tylko agencje, które będą miały specjalne koncesje, otrzymają pozwolenie na działalność emigracyjną tak, że cały ruch będzie dokładnie kontrolowany.

Co się tyczy ochrony emigrantów za granicą, mowca oświadcza, że ministerstwo spraw wewnętrznych gorliwie się tą sprawą zajmuje i informuje się za pomocą organów służby zagranicznej.

Bardzo korzystna była działalność konsulatów w Stanach Zjednoczonych z okazji licznych wypadków nieszczęśliwych w kopalniach i hutach, gdy chodziło o odszkodowanie dla pozostałych rodzin.

Z kolei minister omawiał przymus legitymacyjny, zaprowadzony w Prusach dla robotników austriackich. Przeciw temu niekorzystnemu dla swobody szukania pracy rozporządzeniu austr. robotników rząd wniósł protest u rządu niemieckiego. Rząd pruski, na reklamacje odpowiedział stanowczo, że to zarządzanie jest natury policyjnej i nie jest obliczone na naruszenie swobody poszukiwania pracy albo zawierania kontraktów. Równocześnie rząd pruski zapewnił, że landraci otrzymali polecenie, aby wobec robotników kierowali się względnością i życzliwością i wykonywali rozporządzenie co do legitymacji w taki sposób, iżby austriacy robotnicy, poszukujący pracy, nie doznawali krzywdy.

W końcowych swych wywodach minister wyraził nadzieję, iż komisya uzna, że ministerstwo w miarę sił starało się trudne swe i rozległe zadania spełnić.

Po ministrze bar. Biernercie zabrał głos p. Głabiński.

Wiedeń. (Tel. wł.) W komisji budżetowej zabrał wczoraj głos prezes Głabiński w sprawie administracji politycznej w Galicyi. Administracja polityczna, mówił, obejmuje właśnie te obszary działalności państwowej, które najwybitniej cechują nowożytnie państwo i jego zadania. Jeżeli więc zarząd polityczny w pewnym punkcie znajduje się w zastoju, to stanowi to niepomysłny objaw dla rozwoju nowożytnej idei państwowej w tem państwie. Jest więc jasną przyczyną, dla której wszystkie kraje i stronnictwa wyczekują i domagają się przyspieszenia zapowiedzianej reformy administracyjnej w Austrii.

W szczególności w Galicyi jest administracja od dawna przedmiotem żalów i ataków, które może są głośniejsze i ogólniejsze, niż w innych krajach. Słyszeliśmy także tutaj w komisji wiele zarzutów i nie jest moją rzeczą badać ich gruntownie i dochodzić ich słuszności lub niesłuszności. Przyznać należy, że administracja w Galicyi wiele pozostawia do życzenia i na to złożyło się wiele momentów. Pozwolę sobie wskazać niektóre momenty, mające swe źródło częścią w historycznym rozwoju administracji w Galicyi, częścią zaś w biurokratycznym systemie administracji i w właściwościach i potrzebach ludności galicyjskiej.

W czasie przeistaczania starej administracji pańskiej w zarząd państwowy powierzono administrację Galicyi po największej części urzędnikom obcym, rekrutującym się zgola nie z najlepszych żywiołów krajów zachodnich. Ludzie ci byli pierwszymi nauczycielami naszych organów administracyjnych, nie można więc tu wcale mówić o „polskim gospodarstwie“. Galicyę traktowano jako kraj obcy, o opiece państwa dla kraju owi urzędnicy nie myśleli. Oni to stworzyli w kraju wyobrażenie, że głównem, a może jedynym zadaniem administracji politycznej jest starać się o rekruta, ściągając podatki i ludność w rozmaity sposób szykanować. W okresie konstytucyjnym przyszły jeszcze wybory i troska o „dobre“ wybory. Owe organa administracyjne były szkołą dla swoich następców, a szkoła ta utrzymywała się niestety zbyt długo.

Ten za długi wpływ starej biurokracji administracyjnej w Galicyi jest w znacznej części wpływem niedostatecznej liczby sił administracyjnych, a wskutek tego także niedostatecznego przygotowania i doświadczenia młodych urzędników, powołanych do samodzielnego pełnienia trudnych i ważnych agend urzędowych.

Do służby administracyjnej wchodzi najczęściej

dzielnie uzdolnione siły, otrzymują jednak zawczasie stanowisko samodzielne, zanim jeszcze przyswoili sobie dokładną znajomość prawa administracji i doświadczenie we wszystkich działach administracji. Wskutek tego przyzwyczajają się liczyć na własną pomoc i intuicyę, która łatwo wyrodić się może w dowolność. Młody człowiek w takich stosunkach łatwo pogodzi się z idea, że w służbie administracyjnej nie decyduje ścisłe prawo, lecz zręczność i przytomność umysłu.

Braki administracji galicyjskiej są więc w znacznej części następstwem niedostatecznej ilości i obsady urzędów politycznych. Mamy w Galicyi razem 79 starostw, przeciętnie jedno starostwo na 100.000 hektarów i 100.000 mieszkańców. Są powiaty polityczne, jak powiat doliniański, obejmujące 250.000 hektarów, niemal taki obszar, jak cały kraj Gorycyja z Gradyską albo Vorarlberg. Kilku urzędników musi sprostać wszystkim zadaniom administracji politycznej na takim obszarze. Oczywiście w takich warunkach wiele ustaw, zwłaszcza ustawy o ochronie kultury krajowej, pozostaje na papierze, a załatwia się tylko sprawy nagłe i najpilniejsze.

Należy dalej uwzględnić inny moment, mianowicie tę okoliczność, że nasza ludność wiejska nie znosi systemu biurokratycznego i w znacznej części nie umie czytać i pisać. Biurokratyczna, formalistyczna służba administracyjna nie nadaje się więc wcale dla naszej ludności. Gdy w systemie biurokratycznym panuje zasada: „Quod non est in actis, non est in mundo“, to przeciwnie dla naszej ludności wiejskiej należałoby ustanowić odwrotną zasadę: „Quod est in actis, non est in mundo“. Co pozostaje w aktach, rezolucjach, dziennikach urzędowych etc., to ma dla ludu małe znaczenie. Także nasi urzędnicy mają z naszą ludnością wskutek tego więcej mozołu, niż gdzieindziej.

Reforma administracji, przyspieszenie i uproszczenie postępowania, ograniczenie toku instancji, jest nagłą potrzebą całego kraju. Mówiąc o reformie administracji, rozumiem przez to także uregulowanie praw i obowiązków organów administracyjnych. Jest to bowiem niezgodne z duchem konstytucyjnym, jeżeli urzędnicy administracyjni są de facto bez postępowania i wyroku dyscyplinarnego „nutu amovibles“, chociażby pełnili swoje obowiązki wedle swej najlepszej wiedzy i sumienia. Taka zupełna zawistość urzędników tworzy rozkładowy szkodliwy czynnik w organizacji służbowa, odpowiadając duchowi czasu także dla administracyjnych urzędników.

Co mówiono tu o instytucji oficyantów i służby prowizorycznej ze stanowiska socjalnego, to podkreślam w całej pełni. Żyjemy w czasie pod względem socjalnym bardzo burzliwym, musimy więc w interesie socjalnego spokoju i prawidłowego funkcjonowania maszyny państwowej wnieść się ponad formalność i więzy, jakie nam nakładają stare ustawy, w innych czasach wydane. Jest naszym obowiązkiem wobec państwa ten specjalny materiał palny usunąć z życia publicznego w ten sposób, że wszystkie kategorie służbowe będą stabilizowane. Wszak to my właśnie pragniemy przeprowadzić co rychlej ogólnie ubezpieczenie ludowe, a tem samem ogólną stabilizację bytu wszystkich pracowników.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby przy namiestnictwie lwowskim zaprowadzono praktyczne kursy dla początkujących i aby w tym celu odpowiednią sumę wstawiono do budżetu. Jest dalej rzeczą nagłą i konieczną, aby raz przystąpiono do stanowczego pomnożenia personalu w Galicyi tak w służbie administracyjnej, jak technicznej, rachunkowej i manipulacyjnej w administracji.

Także w służbie sanitarnej w Galicyi stosunki awansowe są fatalne i młodzi ludzie z ukończoną medycyną nie chcą już do tej służby wstępować. Należy co rychlej zadość uczynić słusznym i skromnym żądaniom lekarzy politycznych, wyrażonym w memoryale do rządu.

Z zalem stwierdzam, że dotychczas wbrew danej mi obietnicy, nie wprowadzono w życie we Lwowie zakładów dla badania środków żywności. Śmiem wyrazić stanowcze życzenie, aby to się stało w najbliższym roku, skoro już siedziby wszystkich uniwersytetów, takie zakłady otrzymały.

Mowca urguje następnie przyspieszenie przedłożenia o ubezpieczeniu robotników i samoistnych producentów na starość i niezdolność do pracy, oraz reformę kas chorych i ubezpieczenia od wypadków.

Dalej domaga się mowca ścisłej kontroli nad pośrednikami emigracji i urguje przedłożenie projektu ustawy o emigracji.

Na zarzuty, przedstawiane przez p. Romanczuka i Diamanda przeciw administracji w Galicyi, mowca nie jest powołanym odpowiadać. Koło polskie jest za administracją sprawiedliwą i bezstronną i przy tej zasadzie wytrwa.

Także co do żydów jest Koło polskie za ich równouprawnieniem w administracji i w urzędzie.

(Sprawozdanie z dalszego przebiegu posiedzenia odkładamy z braku miejsca do następnego numeru. Red.)

Socjaliści w Budapeszcie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Socjaliści zwołują na piątek 40 zgromadzeń ludowych na znak protestu przeciw pogroźkom ministerstwa spraw wewnętrznych, że w razie dalszych demonstracji rozwiąże zjednoczenia fachowe.

Kolej nowobazarska.

Konstantynopol. (TBK.). Ambasadorowie francuski, rosyjski i włoski wręczyli Porcie krótką identyczną notę w sprawie żądanej przez Serbię koncesyi na budowę kolei w Sandzaku.

Kwestya macedońska.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ donosi z Sofii, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych uważają za pewne, iż w Petersburgu zaproponowany będzie nowy plan reform w Macedonii. Plan ten ma stanowić drogę pośrednią między projektami Anglii, a programem mürstegskim. Rosya po raz pierwszy wystąpi samodzielnie bez Austro-Węgier.

Projekt rosyjski ma polegać na rozwinięciu międzynarodowej komisji finansowej i na uczynieniu z niej właściwego organu reform.

Naturalnie plan rosyjski znajdzie w dyplomatycznych kołach Sofii sympatyczne przyjęcie.

Ujęcie zabójcy Sarafowa.

Bukareszt. (Tel. wł.) Przedwczoraj aresztowano Bułgara nazwiskiem Iljew, który potajemnie przeszedł granicę. Przy przesłuchaniu zeznał, iż wraz z dwoma współnikami zamordował Sarafowa i Garwanowa.

Morderstwo polityczne czy zwykłe.

Bern. (Tel. wł.) Prezydent związkowy otrzymał od socjalistów angielskich pismo, aby nie pozwolił na wydanie Rosyanina Wasiljewa, który w r. 1906 w Penzie zabił policjajstra Kandaurowa. Prezydent jednak nie ma wpływu na wydawanie przestępców. Trybunał związkowy rozstrzygnie, czy była to zbrodnia polityczna, czy też zwykłe morderstwo.

Z zamętu.

Petersburg. (Tel. wł.) Do ministerstwa spraw wewnętrznych donoszą o niepokojach włościańskich nad Wołgą. W okolicy Saratowa było już parę starć między chłopami i policją. Zarekwirowano wojsko, ponieważ okolicom tym grożą zaburzenia.

Petersburg. (Tel. wł.) Miesięcznik „Ruskaja Myśl“ został skonfiskowany za dramat p. t. „Cesarz Paweł I“, pióra Mereżkowskiego.

Z Dumy.

Petersburg. (TBK.) Ostatniej nocy odbyło się posiedzenie komisji Dumy dla obrony państwa. Przybyli na nie prezydent ministrów Stolypin i minister marynarki. Omawiano kwestyę floty. Większość komisji była przeciw zawotowaniu środków na budowę floty, zanim urząd marynarki nie będzie gruntownie zreorganizowany. Prezydent ministrów i minister marynarki obstawali przy bezzwłocznem uchwaleniu środków, ale opozycja pozostała niewzruszoną. Głosowanie odroczone do środy.

Bomby w Barcelonie.

Madryt. (TBK.) W senacie w odpowiedzi na ostrą krytykę położenia i wypadków w Barcelonie oświadczył prezydent ministrów Maura, że nie może na pewne powiedzieć, czy skończył się już okres rzucania bomb w Barcelonie. Rząd niczego nie zaniedba celem położenia kresu nieporządkom, ale opozycja powinna go w tem wspierać. Prezydent ministrów wziął w obronę władze barcelońskie, które bez wyjątku spełniają swe obowiązki, oraz odparł twierdzenie, iż podróz króla do Barcelony była niedorzecznością i wyzwaniem i że przybycie prezydenta ministrów do Barcelony pod osłoną bagnetów i przy zupełnem zawieszeniu gwarancji konstytucyjnych również było wyzwaniem, rzuceniem ludności Barcelony.

Sytuacja w Portugalii.

Madryt. (Tel. wł.) Z Lizbony donoszą tu o wykryciu spisku, mającego na celu urzeczywistnienie dyktatury wojskowej. Dziś kilka pułków miało wszcząć ruch na rzecz pretendenta Miguela Braganza. Ks. Miguel zaprzecza wszelkiej wspólności ze spiskowcami.

Wypadki na Haiti.

Nowy Jork. (TBK.) Do „N. York-Heralda“ donoszą z Porte au Prince: Prezydent ogłosił proklamacyę, w której stwierdza, że spiskowcy mieli zamiar zamordowania jego i ministrów. Schwytanych z bronią w ręku spotkała słuszną karą za ich anarchystyczną propagandę. Prezydent dbać będzie o utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Berlin. (Tel. wł.) Jak słychać z kół dyplomatycznych, nie jest wykluczone, że zajścia w Haiti dadzą powód do wspólnego działania Niemiec i Francji. Podobno toczą się układy w tej sprawie między obu gabinetami.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu z Waszyngtonu, że amerykańskie interesy na Haiti nie są zagrożone, należy zaś się obawiać o interesy Niemiec i Francji.

Kursuje pogłoska, iż Niemcy bez dalszych pertraktacji wypowiedzą wojnę republice. Wojsko na Haiti, powiadomione o tej pogłosce, okazuje wielkie zdenerwowanie. Konsulaty francuski i niemiecki są zagrożone.

Na ulicach działy się straszne sceny. Trzydziestu spiskowców, przeważnie czarnych rozstrzelano. Wszyscy obcokrajowcy szukają schronienia w konsulatach; obawiają się masowego wymordowania obcych, konsulaty przygotowały się do odparcia napadów.

NA MARGINESIE.

W SKLEPIE.

(Autentyczne.)

Gość: Ile kosztuje ta lampa?
Kupiec: Czterdzieści koron.
Gość: To mi za drogo, do widzenia.
Kupiec: Przepraszam pana dobrodzieja, ale ta lampa jest trwała, z dobrego materiału.
Gość: Tak, ale dla mnie warta najwyżej 25 koron.
Kupiec: To proszę pana dobrodzieja za mało, co najmniej 35.
Gość: Nie — tylko 25, bo idę.
Kupiec: Proszę, niech już będzie...
Gość: Ale to mnie dziwi, że tu panowie macie wielki napis „stałe ceny”...
Kupiec: Tak, tak, nasze ceny są stałe, ale tak stałe, żeby aż gościa wypuścić bez towaru, one znowu nie są.

Wiadomości bieżące.

Sporządzenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 17 marca b. r.:

Godzina (Czas wowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z op.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	739.60	- 2.0	SE2	0.3	+ 3.0	- 3.5
2 popoł.	740.30	+ 1.6	SE2			
9 wiecz.	740.10	- 0.8	SE4			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, nieliczne opady.

Wiedź. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, zimno.
W Galicyi zachodniej: Zmienne, pochmurno, ciepłota mało zmieniona, rano mgła.

→ Za spokój duszy śp. Jana Popławskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym dzisiaj o godz. 9 rano.

→ Wiadomości osobiste. Leon hr. Piniński wyjechał na kilka tygodni do Dalmacji, a następnie do Włoch.

→ Odznaczenie. W tych dniach nastąpi ogłoszenie odznaczenia krajowego inspektora szkolnego Bolesława Baranowskiego tytułem i charakterem radcy dworu, z okazji przejścia jego na własne żądanie w stan spoczynku.

→ Z Uniwersytetu. Pp. Henryk Szymusik, kandydat kandydatury, rodem z Sokala i Stefan Zapala, auskultant sądowy, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim, stopnie doktorów praw.

→ Raut. W rautcie z tańcami Tow. wzajemnej pomocy słuchaczy Politechniki przyjętą współdziałalność podanych poprzednio osób W. P. Ludwik Latainer, amator humorysta. Program rautu dostać będzie można przy wejściu na salę. Bufet we własnym zarządzie.

→ Konkurs. Celem obsadzenia zwyczajnej katedry budownictwa wodnego w Szkole politechnicznej we Lwowie Rektorat rozpisuje konkurs z terminem wnoszenia podań do 30 kwietnia b. r. Do tej posady przywiązana jest VI ranga urzędników państwowych tudzież stała płaca w kwocie 6400 k. rocznie, dodatek aktywalny w kwocie 1472 koron, tudzież 5 dodatków kwinkwennialnych, a to: dwa po 800 koron, dwa po 1000 koron i jeden w kwocie 1200 kor.

Podania o powyższą katedrę, wystosowane do ministerstwa wyznań i oświaty w Wiedniu, zaopatrzone w opis przebiegu życia, świadectwa odbytych studyów, świadectwa zajęć w praktyce i inne dokumenty, jakoteż dowód dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do Rektoratu Szkoły politechnicznej.

Nadto nadmieniam Rektorat, iż w lwowskiej Szkole politechnicznej istnieje osobna katedra melioracji rolnych, obejmująca pokrewne działy budownictwa wodnego. Bliższe szczegóły konkursu podane będą w lwowskim Czasopiśmie technicznym, lub też na żądanie udzieli ich Rektorat.

→ † Franciszka z Bogdanowiczów Sołdraczyńska, właścicielka dóbr ziemskich, zmarła onegdaj we Lwowie w 82 roku życia. S. p. Sołdraczyńska, osoba niezwyklej zacności, była wdową po znanym ekonomście, autorze wielu dzieł agronomicznych s. p. Ignacym Sołdraczyńskim, właścicielu dóbr Jabłonki. Zmarła osierociła syna Tadeusza, i wnuczkę p. Karolową Dębicką. Pogrzeb odbył się wczoraj z domu żałoby przy ul. Pułaskiego 1. 8.

→ † Tischler Franciszek, kupiec, zmarł we Lwowie 15 b. m. w 51 roku życia.

→ Lwowskie porządki. Na przechodzącego onegdaj wieczorem około godz. 8-jej ul. św. Zofii p. Zygmunta Cz. spadł z balkonu I piętra realności pod l. 10 ogromny kawał gżemsu. Szczególnym zbiegiem okoliczności doznał p. Cz. tylko uderzenia w rękę. Widząc, że cały gżems jest popękany i grozi runięciem, wezwał p. Cz. zaraz policję i polecił zagrożone miejsce zastawić, aby ochronić innych przechodniów od podobnego wypadku, który ewentualnie mógłby się tragicznie skończyć. Byłoby wskazane, aby pp. właściciele domów zarysowane po mrozach i roztopach miejsca gżemsu i balkonów kazali opatrzyć i nie narażali przechodniów na zdarzające się u nas tak często tego rodzaju wypadki, a z drugiej strony aby urząd budowniczy rozwinął większą w tym kierunku kontrolę.

□ Sambor. (Kor. wł.) Rozwiązanie zagadki. Zagadką było dla mieszkańców naszego grodu, dlaczego wszyscy Rusini głosowali na dra Sobolewskiego. I oto teraz dowiedzieliśmy się, że p. poseł obiecał poprzeć w Sejmie sprawę utworzenia ruskiego gimnazjum w Samborze i tylko pod tym warunkiem Rusini głosowali na niego. Wybory Polacy winni p. posła prosić o wytłumaczenie się.

Dziwi nas to bardzo, że tutejsze „Ognisko polskie”, towarzystwo, którego prezesem jest p. poseł, pozwoiliło na urządzenie w swoich ubikacjach lokalu wyborczego dla tego rodzaju kandydata.

Z ruchu artystycznego. Bawi u nas teatr p. Pilarskiego. Dano dwa przedstawienia: „Sherlock Holmes” i „Panna Żozetta”.

W sobotę 7 b. m. urządziło kółko młodych panienek wieczerek na dochód Tow. bursy ludowej. Na program złożyły się produkcje kwartetu męskiego, solo fortepianowe, monolog, oraz obrazek sceniczny „Pod obce niebo” — nader udatnie odegrany.

Jest jednak jedna rzecz, która powtarza się podczas przedstawień i wieczorków i zasługuje na podniesienie. Sprawą tą jest zachowanie się licznie na przedstawieniach uczęszczającej młodzieży szkolnej. Pozajmowawszy krzesła wolne, młodzieńcy dają wyraz swemu zadowoleniu lub zniecierpliwieniu w sposób zbyt jaskrawy; w czasie jednej przydługiej przerwy zauważono nawet u nudzących się rozrywkę mniej odpowiednią na miejscu, w którym się znajdowali, i dla ich wieku.

+

Za spokój duszy ś. p.

Jana Ludwika Popławskiego

b. redaktora *Głosu, Przeglądu Wszechpolskiego, Polaka, Wieku XX, Słowa Polskiego i Gazety Polskiej,*

zmarłego w Warszawie 12 marca 1908 r.

odbędzie się we środę, dnia 18 b. m., o godzinie 9 rano, w Kościele Archikatedralnym we Lwowie

Żałobne Nabożeństwo

na które zaprasza

Grono Przyjaciół i Kolegów.

W naszej Administracji złożyli:

Na szpitalik św. Zofii.
Bolesław Lewicki zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Franciszki Sołdraczyńskiej kor. 20.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 17 marca. (Tel. wł.)
Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 55.40 do 55.80. Tendencja: słaba.
Cukier za towar skontyngentow. z natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 73.75 do 74.25. Rafinada sekunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.
Tendencja: stała.
Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26.50 do K. 27.—. W beczkach K. — do —.
Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 28.— do K. 28.50.
Tendencja: spokojna.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 17 marca. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 273.—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 269.50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 261.50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 247.25, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 101.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21.85, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 45.—, Clary zł. 40 m. k. 151.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 111.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 106.50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62.75, Ofen 40 zł. 234.—, Palffy 40 zł. m. konw. 191.50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 51.85, Czerwonego krzyża weg. tow. 5 zł. 28.75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68.—, Salma 40 zł. m. k. 220.—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 110.—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 187.50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 508.—

Berlin, dn. 17 marca. Banknoty austriackie 85.05. Spirytus —.
Paryż, dn. 17 marca. Trzy procentowa renta 97.20. mąka 30.25.
Frankfurt, d. 17 marca. Austr. kred. 201.50, Koleje państwowe 144.— Disconto 175.50, Laura 208.50, Alpiny —.

Wiedeń, d. 18 marca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 640.75, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 766.50, Akcje Anglo banku 305.—, Akcje Unionbanku 554.—, Akcje Länderbanku 421.—, Akcje Bankverein 536.50, Akcje Boden credit 1072.—, Akcje gal. Banku hipot. 568.—, Akcje

kolei państwowych 671.75, Akcje kolei południowej 143.50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 423.50, Akcje kolei półn. 5310.—, Akcje kolei czern. 570.—, Akcje Alpiny 658.—, Akcje Rima Muranyi 533.75, Akcje Prag. Tow. zel. —, 2662 Akcje Fabryki broni 560.—, Akcje ur. tyton. 403.50, Akcje gal. karp. Tow. nat. 510.—518. Obligacje węgierskie indemn. 93.90 Renta majowa 97.75 Austr. renta koronowa 97.80 Weg. Renta koronowa 93.80, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.55, 4 proc. listy Banku hip. 94.75, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.—, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.50, 4 proc. listy Banku kraj. 94.75 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.60, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98.30, 4 proc. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 96.30, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 95.10, Losy tureckie 187.50, Mark. 117.68, Ruble 251.50, Kredyty —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. — ros. 5 proc. pożyczka 1906 91.30.

Uspokobienie mimo słabszej zagranicy silne z powodu lokalnych zakupień. Koleje państwowe bardziej ożywione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mimo pomysłnych doniesień o zdrowiu cesarza, przyjazna tendencja nie mogła się zrazu objawić z powodu doniesień z Nowego Jorku i Berlina. W południe jednak tendencja się wzmocniła, w akcjach kolei państwowych dokonano większych lokalnych zakupów. Zamknięto giełdę przy przyjaznej tendencji.

Berlin, dnia 18 marca. Trzy zamknięcie wczorajszej giełdy: Kredyty 201.50, Staatsbahn 143.50 Disconto Comandit 175.50, Berlin. Tow. handl. 158.— Laura 208.75, Bohumery 197.10, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 213.60, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 129.10, Losy tureckie 149.80 Renta włoska —, Harpener kopalni węgla 193.50, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje — Lombard 25.50, Kolej Henry 116.75 Niemiecki bank narodowy —, Kanada Profired 145.—, Akcje żeglugi hamburskiej 110.10, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 234.50, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3.8 proc. renta rosyjska —, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 81.25, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 94.30 Rheinische Stahlwerke 167.— Gelsenkirchen 182.75.

Frankfurt, dnia 18 marca. Wczorajsza giełda wyczożona: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99.40, Austr. renta złota 99.—, Austr. akcje kredytowe 201.40, Staatsbahn 143.50, Lombardy 25.40 4-proc. austr. renta koronowa 97.70.
Tendencja: słaba.

Berlin, dnia 18 marca. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 201.50, Staatsbahn 143.50, Lombardy 25.50, Disconto Comandit 175.50, Ruble 213.60.
Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapest, 17 marca. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 11.63 do 11.64, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od 9.76 do 9.77. Zyto na kwiecień 1908 r. od 10.60 do 10.61, Zyto na październik od 7.60 do 8.61, Owies na kwiecień 1908 r. od 7.72 do 7.73, Owies na paźdz. od 0.— do 0.—, Kukurudza na wrzesień 0.— do 0.—, kukurudza na sierpień od 0.— do 0.—, kukurudza na maj 1908 r. od 6.63 do 6.64 Rzepak na maj 1908 0.— do 0.—, Rzepak na sierpień od 16.30 do 16.40.
Pogoda: piękna, pochmurno.

Targ nierogacizny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń St. Marv.

Wiedeń, 17 marca.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 13.030 sztuk świń, między temi 6942 galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 112 do 116 h., za galicyjskie młode świny 82 do 114 h. za kilogr. żywej wagi.

„OJCZYŻNA”

Tygodnik ilustrowany dla ludu

kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor. kwartalnie 1 kor.
— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —
Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny” otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.
Adres Redakcyi i Zarządu: **Kraków, ul. Długa l. 5.**

Zeszyt lutowy miesięcznika

„ATENIUM POLSKIE”

wyszedł już i zawiera prace: Wiktora Ambroziewiczza, Edmunda Biernackiego, Aleksandra Brücknera, Zygmunta Gargasa, Juliusza Kleinera, Alfreda Kohla, Adama Krechowickiego, Adolfa Nowaczyńskiego, Edwarda Porębowicza, Tadeusza Rittnera, Adama Grzymały Siedleckiego, Maryana Smoluchowskiego, Leona Twareckiego, Ignacego Weinfielda, Hieronima Wirsteina, Maryi Wolskiej i Stanisława Zakrzewskiego.
Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor. kwartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego”.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszu Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).